

## Ludwik Olczyk: John Barry (1933-2011)

Dzisiaj zmarł John Barry - jeden z najwybitniejszych twórców muzyki filmowej XX wieku.

Dzisiaj zmarł John Barry - jeden z najwybitniejszych twórców muzyki filmowej XX wieku. Rodowity Anglik. Był absolwentem St. Peter's School w Yorku. Kompozycję studiował u Francis Jackson. W młodości wiązał się głównie z zespołami ery Big-Beatu, których bywał nawet liderem. Zapewne to skłoniło producentów w 1960 roku do powierzenia mu partytury do filmów *Beat Girl* (reż. E. Greville) oraz *Garaż śmierci* (reż. J. Guillermin), był to jego debiut filmowy.. Już w dwa lata później został szefem muzycznym inauguracyjnego filmu serii o Bondzie - *Dr. No* (reż. T. Young), to on jest autorem rewelacyjnej aranżacji tytułowego tematu autorstwa Monty Normana, który towarzyszy tej serii do dziś. Sam Barry podpisał się pod najsłynniejszymi partyturami z tej serii - *Pozdrowienia z Rosji*, *Operacja "Piorun"*, *Diamenty są wieczne*, czy *Goldfinger*. Tę ostatnią swego czasu Federico Fellini uważał za swoją ulubioną.

Jednak wydaje się, że najlepszy temat lat 60. autorstwa Barry'ego to rewelacyjny marsz z filmu Cy Endfielda - *Zulu* (1963), który do dzisiaj jest jednym z najczęściej grywanych tematów brytyjskiego kompozytora.



Po popularnym *Królu Szczurów* i głośnym *Sposobie na kobiety*, napisał partyturę do *Elzy z afrykańskiego buszu*, która przyniosła mu pierwsze laury Akademii Wiedzy i Sztuki Filmowej w Los Angeles, tzw. "Oscara", zarówno w kategorii najlepszej muzyki oryginalnej, jak też za najlepszą piosenkę (wspólnie z poetą piosenki - Donem Blackiem).

Był autorem muzyki do tak głośnych tytułów jak *Obława Penna* (1966), *Boom! Loseya* (1968), *Nocny kowboj* Schlessingera (1969) czy *Mechaniczna pomarańcza* Kubricka (1971). Jednak Akademia Amarykańska najchętniej doceniała jego pracę do wielkich fresków historycznych jak *Lew w zimie* (1968, Oscar za najlepszą muzykę oryginalną) czy *Maria, królowa Szkotów* (1972, nominacja). W latach 70. pisze jeszcze muzykę do wielkich dramatów jak *Dzień szarańczy* Schlessingera czy *Szklanej menażerii* Harveya. Jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że były to bardziej lub mniej udane aranżacje, nie zaś wybitna twórczość oryginalna. *Pożegnanie z Afryką* przynosi mu kolejnego Oscara, choć wydaje się, że była to muzyka raczej średnia w porównaniu do *Barwy purpury* Quincy Jonesa czy *Tajemnicy klasztoru Marii Magdaleny* Georges'a Delerue, konkurujących w tej samej kategorii...

Wydawało się, że pewien kryzys twórczy jaki przechodził Barry został przezwyciężony przepiękną partyturą do *Tańczącego z Wilkami*, wyróżniony Nagrodą Akademii. Niestety niewiele kolejnych partytur było tej rangi artystycznej. Nie zachwycał ani *Kod Mercury*, ani *Niemoralna propozycja*, ani nawet *Szkarłatna litera*, a szkoda.

W ostatnich latach pisał niewiele nowych partytur. U nas głośno było o *Enigmie* Apteda z 2001 roku, lecz nie ze względów muzycznych... Była to ostatnia autorska partytura Mistrza.

*Ludwik Olczyk*

*Blog Potworniusza*